

**Aldona Ossowska-Zwierzchowska**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego  
w Bydgoszczy

## **Problematyka matki i dziecka w czasopiśmie kobiecym „Moda i Życie Praktyczne” (1946–1949)**

Czasopismo „Moda i Życie Praktyczne” ukazywało się od stycznia 1946 do połowy 1949 r., w drugim półroczu zmieniając nazwę na „Moda i Życie”. W okresie powojennym było to pierwsze pismo kobiece ukazujące się samoistnie, nie jako rubryka czy dodatek dla kobiet w prasie społeczno-politycznej. Było wydawane przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik”, której prezesem był Jerzy Borejsza<sup>1</sup>. Na jego życzenie redakcję pierwszych numerów i opiekę nad grupą dziennikarek objął Henryk Butkiewicz. Po pół roku zaczęły one samodzielnie redagować pismo, a rolę naczelnej pełniła Jadwiga Baranowska<sup>2</sup>.

Nie bez dyskusji przyjęto tytuł nowego pisma kobiecego. W powojennej rzeczywistości dwa człony – moda i życie praktyczne – kłóciły się. „Życie praktyczne” stało się wyrazem trudnej powojennej rzeczywistości – w warunkach ciągle nieodbudowanych materialnych podstaw życia kobiety musiały radzić sobie m. in. z wypełnianiem ról macierzyńskich, opiekuńczych i wychowawczych. Z kolei w „modzie” redakcja chciała wyrazić głód piękna i nawiązać do przedwojennego szyku warszawianek. „Ta część tytułu miała polskim kobietom udreńczonym pięcioletnią okupacją przynieść wytchnienie”<sup>3</sup>. W „Modzie i Życiu Praktycznym” poruszano tematy mody, zwracając uwagę zarówno na estetykę, jak i praktyczność stroju. Pisano przy tym nie tylko o rodzimej modzie, ale także o strojach prezentowanych i noszonych zarówno w Paryżu, jak i Moskwie. Od czasu do czasu pojawiały się artykuły poświęcone historii mody. Szata graficzna była atrakcyjna. Teksty ilustrowano licznymi fotografiami i rysunkami. Czytelniczki mogły przeczytać o swoich codziennych problemach, ale jednocześnie pismo zapraszało je do lepszego, bardziej atrakcyjnego świata.

---

<sup>1</sup> O Jerzym Borejszy i koncernie „Czytelnik” zob. E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza, biografia polityczna*, Warszawa 2009, zwłaszcza rozdz. *Czwarta partia w Polsce (1944–1948)*.

<sup>2</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 83–84, 101.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 83.

Ta sytuacja zmieniła się pod koniec pierwszej połowy 1948 r. Dalej pojawiały się relacje z Paryża, ale – jak pisała Jadwiga Baranowska – „Nasz zdrowy rozsądek odrzuca nieżyłowe pomysły ekscentrycznej mody zachodniej. Ale z drugiej strony nie możemy zostać na bezludnej wyspie własnych pomysłów odcięci od mody europejskiej. Z obowiązku więc sprawozdawczego będziemy zamieszczać w każdym numerze naszego czasopisma nowości, zalecane przez modę paryską, europejską i tę zza oceanu, ale obok nich będziemy zamieszczać modele odpowiednie dla naszych warunków, potrzeb i smaku”<sup>4</sup>.

Wysoki nakład i reakcje czytelniczek potwierdzają, że pismo zostało zaakceptowane przez polskie kobiety i było dla nich ważne. Tym bardziej warto przyjrzeć się, jak na łamach „Mody i Życia Praktycznego” przedstawiano problematykę matki i dziecka w latach tuż powojennych, na co zwracano uwagę, jakie promowano wzorce. Należy również zwrócić uwagę na zmiany w zawartości pisma, które zresztą modyfikuje wówczas również swój tytuł, oraz sposobów prezentacji wizerunków kobiet i dzieci pod koniec lat czterdziestych.

W poszczególnych tekstach poruszano różne aspekty sytuacji społecznej kobiet. Wśród nich nie mogło zabraknąć problematyki matki i dziecka, choć nie należała ona do dominujących w piśmie. Warto przy tym zaznaczyć, że można ją odnaleźć zarówno w osobnych artykułach, jak i przy okazji innych zagadnień. W analizie tych tekstów nie bez znaczenia jest ich wybór przez redakcję pisma, chcącego propagować wartość dobrego i ułożonego życia rodzinnego, znaczenia dziecka i ról rodzinnych dla samorealizacji kobiet, ale także znaczenie tzw. tekstów autentycznych dla perswazyjnej/propagandowej siły prasy.

Pojawiły się stałe działy i rubryki: *Matka i dziecko* – systematycznie prowadzona przez Marię Ankiewiczową, *Młodym matkom ku uwadze*, *Nasze dzieci*. Traktowane poradnikowo, łączyły i popularyzowały wiedzę z zakresu położnictwa, pediatrii, opieki przede wszystkim nad małym dzieckiem. W wielu formulowanych przez redakcję poradach powoływano się na broszury Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej wydane w 1946 r., np. *O niemowlętach dobrze i źle wychowanych*, *Jak radzić sobie z dzieckiem* lub porady Benjamina Spocka. Podobnie czyniono w redakcjach innych czasopism (por. „Przekrój” i jego rubryki poświęcone opiece nad dzieckiem).

Wśród porad dotyczących profilaktyki zdrowia dziecka pojawił się tekst prezentujący symptomy rozpoznania krzywicy, wówczas popularnie zwanej „chorobą angielską”. Pojawiły się w tekście zalecenia co do odżywiania zapobiegającego niedoborom witaminy D, podawania tranu i dostępu promieni słonecznych. Dość powszechna wśród dzieci polskich krzywica była spuścizną niedożywienia, biedy czasu wojny i pierwszych lat powojennych. Redaktor rubryki nadmienia: „W Ameryce krzywica jest prawie nieznaną. Niedawno

---

<sup>4</sup> J. Baranowska, *Gdy moda zeszła na bezdroża*, „Mody i Życie Praktyczne” [dalej: MiŻP] 1948, nr 13, s. 4.

profesorowie amerykańscy zwiedzający Polskę, ze zdumieniem oglądali nasze dzieci. Tak wiele dotkniętych krzywicą! Oni tam, za oceanem, raz na parę lat widują dziecko krzywicze”<sup>5</sup>.

W okresie letnim w rubryce *Lekarz radzi* pojawiły się zalecenia kąpieli powietrzno-słonecznych służących nie tylko rozrywce dzieci, ale także zapobiegających, co podkreślano, chorobie krzywiczej<sup>6</sup>. Maria Ankiewiczowa w swojej rubryce także udzielała rad, jak zadbać o dzieci w trakcie letniego wypoczynku, który jest potrzebny zarówno im, jak i dorosłym<sup>7</sup>. Pisała o trybie życia, harmonogramie dnia, odżywianiu, ubiorze, kąpielach, słońcu. Tekst można potraktować jako instruktażowy, ale i w nim znalazła się informacja o tym, że wypoczynek szczególnie przydatny jest w warunkach powojennych, kiedy wszyscy potrzebują sił do pracy, są „wyczerpani fizycznie i nerwowo, a dzieci prawie wszystkie są zahamowane w normalnym rozwoju lub dotknięte jakąś skazą, wymagającą systematycznego leczenia”.

Nie znajdujemy jeszcze znanego z późniejszej prasy epatowania rozwiniętą służbą zdrowia w Polsce Ludowej. Starano się także po prostu popularyzować stopniowo rozszerzający się dostęp do opieki lekarskiej. Opisywano choroby dziecięce<sup>8</sup>, kwestie stomatologiczne<sup>9</sup>. Podkreślano, iż lęk dziecka przed lekarzem jest wynikiem błędu wychowania<sup>10</sup>.

W czasopiśmie promującym zaradność kobiet w swoich zaleceniach wychowawczych podpowiadano, aby matki wychowały dzieci w stosunkowo dużej samodzielności, przestrzegano przed wyręczaniem dziecka w codziennych czynnościach, przed tłumieniem dążenia do samodzielności, pokonywaniem trudności: „Nie prowadźmy ciągle za rączkę!”, ale „Zostawmy dziecku jak najwięcej swobody!”<sup>11</sup>. Innemu tekstowi omawiającemu prawidłowości rozwoju motorycznego, a także rolę doświadczeń dziecka towarzyszyła ilustracja przedstawiająca rzeźbę „radzieckiego artysty Kimenskiego: Pierwszy krok”. Widzimy kobietę przykucającą i asekurującą niepewnie stojące dziecko rozkładające ręce, by poczuć równowagę. Rzeźba utrzymana jest w estetyce początku wieku, przypomina portretowanie matki z dzieckiem, np. w czasopiśmie „Bluszcz”<sup>12</sup>.

Wizerunek dziecka stanowił jeden z najważniejszych elementów ilustracyjnych w piśmie dla kobiet. Na łamach „Mody i Życia Praktycznego” tylko w ciągu 1947 r. prezentowano zdjęcia dzieci nadesłane na 4 konkursy fotogra-

<sup>5</sup> *Matka i dziecko: Co to jest „angielska choroba” i jak należy z nią walczyć?*, MiŻP 1947, nr 18, s. 18.

<sup>6</sup> MiŻP 1947, nr 27, s. 10.

<sup>7</sup> M. Ankiewiczowa, *Z dziećmi na letnich wywczasach*, MiŻP 1946, nr 6, s. 17.

<sup>8</sup> *Odra czy szkarlatyna?*, MiŻP 1946, nr 9, s. 20.

<sup>9</sup> A.U., *Dbajmy o zęby dziecka!*, MiŻP 1946, nr 11, s. 17.

<sup>10</sup> *Lekarz w życiu dziecka*, MiŻP 1947, nr 40, s. 6.

<sup>11</sup> *Nie prowadźmy ciągle za rączkę!*, MiŻP 1947, nr 32, s. 11.

<sup>12</sup> *Pierwsze kroki*, MiŻP 1947, nr 45, s. 10.

ficzne: „Dzieci i zwierzęta”, „Świat naszych pociech”, „Lato dzieci”, „Golasy”. Były to zdjęcia amatorskie, ale także wykonywane w zakładach fotograficznych. Warto zwrócić uwagę na reklamę: „Atelier fotografii dzieci »Hollywood«, Warszawa, Al. Jerozolimskie 28”<sup>13</sup>.

Redakcja „Mody i Życia Praktycznego” zaproponowała jeszcze jeden konkurs, którego temat brzmiał *Organizujemy dzień pracy – dzień życia*. Autorki prac prezentowały przede wszystkim organizację życia rodzinnego, łączenie obowiązków domowych z pracą. Charakterystyczne, że najistotniejsze miejsca, wyznaczające ład życia, były związane z budzeniem dzieci, ich przygotowaniem do szkoły, kładzeniem dzieci spać. Dzieci w tych relacjach z codzienności są oczywiście najważniejsze dla swoich rodziców, a przedstawione opowieści mogą wypełniać rolę wzorów życia rodzinnego. Z kolei dzieci w tych tekstach przede wszystkim nie sprawiają kłopotów, a córki, nawet paroletnie, chętnie i gorliwie włączają się w zadania gospodarskie matek.

Tematem powracającym systematycznie w rubryce mody były stroje dla dzieci: małej gosposi, brzdąca, małej strojnisi, sukienka na „uroczyste okazje”, strój na plażę czy „wytworny strój” dla małego „gentelmana”<sup>14</sup>. Można też było dowiedzieć się, jak uszyć mundurek szkolny<sup>15</sup> czy płaszczyk dziecięcy<sup>16</sup>. W kolejnych numerach pisma coraz większą wagę przywiązywano do praktyczności i ekonomiki ubiorów, czego wyraz znajdujemy w popularyzowaniu przeróbek krawieckich<sup>17</sup> lub w relacji z wystawy strojów dla dzieci z miast i wsi<sup>18</sup>. Kolejnym etapem ewolucji w projektowaniu stroju dla dzieci stały się dopiero w 1949 r. mundurki jednobarwne z czerwoną chustą pionierską<sup>19</sup>.

W piśmie znajdowały się teksty ukazujące codzienne problemy matek (i nie tylko) w niełatwych powojennych czasach. Niedobór towarów dotyczył każdej sfery życia, nie omijał również produktów dla najmłodszych. Na łamach „Mody i Życia Praktycznego” starano się pomóc swoim czytelniczkom w znalezieniu wyjścia z trudnych sytuacji. W krótkim tekście niemalże mimochodem pojawiały się informacje, dzięki którym możemy odczytać nie tylko sytuację kobiet, ale także postrzeganie i sposób opisu ówczesnych warunków życia. W marcowym numerze z 1946 r. pisano o tym, że trzeba sobie radzić w „»rozszabrowanych«

<sup>13</sup> MiŻP, 1947, nr 33, s. 13.

<sup>14</sup> *Nasze dzieci...*, MiŻP 1946, nr 8, s. 11. Zob. też *Do lat dwunastu*, *ibidem*, 1948, nr 1, s. 20.

<sup>15</sup> M. Turska, *Szyjemy same... praktyczny mundurek szkolny*, MiŻP 1946, nr 11, s. 14. O to, jak mundurek powinien wyglądać, redakcja zapytała też uczennice. Zob. J. Tomaszewska, *O jakim mundurku marzy nasza młodzież?*, *ibidem*, 1946, nr 11, s. 21. Porady dotyczące ubrań szkolnych wracały wielokrotnie. Np. *Ubrania szkolne*, *ibidem*, 1948, nr 21, s. 12; *ibidem*, 1949, nr 2, s. 12.

<sup>16</sup> *Płaszczyki dziecięce*, MiŻP 1946, nr 11, s. 16; *Wiosenne płaszczyki*, *ibidem*, 1949, nr 6, s. 12.

<sup>17</sup> *Przerabiamy*, MiŻP 1949, nr 10, s. 12.

<sup>18</sup> M. Szaad, *Pokaz racjonalnej odzieży dziecka wsi i miast*, MiŻP 1948, nr 2, s. 12.

<sup>19</sup> *Jedziemy na letnie obozy*, MiŻP 1949, nr 18, s. 12.

pustych mieszkaniach”. Wśród porad praktycznych znajdowała się informacja, jak zrobić konika dla dzieci ze starego kapelusza (w tym fragmencie znajdowała się też instrukcja, jak zrobić lampę m. in. z butelki po piwie!)<sup>20</sup>.

Wśród stałych tematów pisma były także kwestie kosmetyczne, gospodarstwa domowego oraz żywieniowe (również w innych krajach). Autorki starały się podawać przepisy kulinarne mogące się przydać na rynku niedoborów. Niekiedy znajdowały się tam uzasadnienia działań władz odnoszących się do codziennego funkcjonowania rodziny. Warto więc było zrezygnować z mięsa nie tylko dlatego, że pojawiło się uzasadniane ekonomią rozporządzenie o trzech dniach bezmięsnych, ale dlatego, że ograniczenie spożycia mięsa było korzystne dla zdrowia<sup>21</sup>.

Lata powojenne wymagały od ludzi hartu ducha i wyrzeczeń. Życie kobiety, która musi (na razie) samotnie wychowywać dziecko, nie było łatwe. Czasopismo ukazywało te trudności, starając się jednocześnie podnosić kobiety na duchu. Obecne trudności miały już wkrótce zniknąć. Teresa, bohaterka tekstu z marcowego numeru z 1946 r., borykała się z problemami w pracy, również w domu miała trudną sytuację. Jej córka wyrosła już z sukienki, a mąż „tułał się gdzieś po świecie”<sup>22</sup>. Ojciec nie zdążył jeszcze poznać córki. Teresa wspominała swój powrót do Warszawy. Ostrzegano ją przed ruinami i zgliszczami. Autorka tekstu jednoznacznie podkreślała, że Teresa jest zadowolona z tej decyzji. Znalazła przyjaciół, pracę i przedszkole dla dziecka. Jest szczęśliwa. Mąż pisze, że lada dzień wróci. Dziecko śpi spokojnie, zdrowe, w czystym łóżeczku. Kłopoty Teresy miną i wkrótce zaczniesz lepsze życie.

Sądząc po zawartości pisma, w 1948 r. w Polsce matkom było coraz łatwiej:

Kobiety pracują i dzieci mają. I wychowują je przecież, więc muszą sobie jakoś radzić. Obecnie kobietom pracującym zawodowo jest łatwiej, niż dawniej. Są żłobki przy fabrykach i ośrodkach przemysłowych, jest coraz gęściej rozbudowana sieć przedszkoli, latem są dziecińce i Ogródki Jordanowskie. To wszystko ułatwia matkom ich zadanie<sup>23</sup>.

Jeden z autorów zgodnie z ówczesną tendencją publicystyczną przypomina przedwojenne ochronki, prowadzone przez nudzące się bogate panie, jak również przytułki i wychowawców uczących dzieci głównie pokory. Opieka nad dzieckiem była sprawą prywatną. Dziś nie jest jeszcze idealnie, pisze autor, ale

<sup>20</sup> MiŻP 1946, nr 3, s. 12.

<sup>21</sup> *3 dni bez mięsa. Co i ile jeść?*, MiŻP 1946, nr 4, s. 17. Porady dotyczyły odżywiania dziecka, zawierały również uwagi, z kim dziecko powinno jadać: z dorosłymi, ponieważ nauczy się zachowania przy jedzeniu, i z dziećmi, ponieważ nauczy się „szlachetnej rywalizacji”. M. Ankiewiczowa, „...moje dziecko nie chce nic jeść!”, *ibidem*, 1946, nr 10, s. 15; *Drugie śniadanie do szkoły, Jak i czym odżywiać dziecko?*, *ibidem*, 1946, nr 12, s. 17; M. Ankiewiczowa, *Co dać dziecku na śniadanie do szkoły*, *ibidem*, 1948, nr 3, s. 10.

<sup>22</sup> J. Baranowska, *Na taśmie życia*, MiŻP 1946, nr 3, s. 7.

<sup>23</sup> M. A., *Kto zajmie się moimi dziećmi?*, MiŻP 1948, nr 30, s. 10.

„zmieniły się zasady opieki nad dzieckiem. Podjęły się jej instytucje, oparte na szerokich masach naszego społeczeństwa, działające w myśl szerokiego planu wychowawczego w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej”<sup>24</sup>.

Rozbudową przedszkoli, ogródków, poradni itp. zajmowały się Robotnicze i Chłopskie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, zgodnie z dewizą „wychowanie dzieci – to wychowanie narodu”. Wszystkie pozytywne zmiany w stosunku do przedwojennej rzeczywistości są prezentowane jako zasługa nowej władzy.

Ten budujący obraz dziecka, znajdującego opiekę państwa, troskę organizacji lub prywatnych osób, stopniowo zapominającego o dramatycznych sytuacjach lat wojny, nie jest jedynym opisem dzieciństwa. Wśród tematów interwencyjnych systematycznie poruszany był temat adopcji i prawnej opieki nad dziećmi osieroconymi w okresie drugiej wojny światowej. W listach kierowanych do redakcji również „Mody i Życia Praktycznego” w 1947 r. pojawiały się pytania o możliwości dokonania adopcji lub dopytywano o losy dzieci repatriowanych z ZSRR. Wśród problemów systematycznie przypominanych był problem przemocy fizycznej i bicia dzieci. Niezwykle wstrząsający musiał być wówczas odbiór wypowiedzi mówiących o dzieciach jako „męczennikach domowych obozów koncentracyjnych”<sup>25</sup>.

Pojawiał się także inny typowy obraz dziecka w kontekście zniszczeń wojennych: dzieci uczestniczące w odgruzowywaniu Warszawy. Tekst z 1947 r. przedstawiał przedszkole prowadzone przez „Caritas” oraz świetlicę dla młodzieży prowadzoną przez PCK na Starówce w Warszawie. Zarówno młodsze, jak i starsze dzieci z radością uczestniczyły w porządkowaniu z gruzów przestrzeni, w której spędzały czas, przygotowywały miejsce dla planowanego przedstawienia<sup>26</sup>.

Przed rokiem 1948 nie przyjęto jeszcze komunistycznego kalendarza świąt. 1 czerwca jako Międzynarodowy Dzień Dziecka zaczęto rytualnie obchodzić w 1950 r.<sup>27</sup> Wręcz symbolicznym znakiem różnicy ideologicznej lat powojennych poprzedzających rok 1948 są strony mody z kwietnia i maja 1947 r. przedstawiające stroje dzieci do chrztu i pierwszej komunii<sup>28</sup>. Natomiast od roku

<sup>24</sup> Z. D., *O dobro dziecka*, MiŻP 1948, nr 32, s. 2.

<sup>25</sup> *Mamo! Nie bij...*, MiŻP 1947, nr 38, s. 2.

<sup>26</sup> *Nasi najmłodszy odgruzowują Warszawę*, MiŻP 1947, nr 41, s. 10.

<sup>27</sup> Na okładce „Mody i Życia” z 1 czerwca 1950 r. przedstawiono matkę z paroletnim chłopcem. Zdjęcie to posługuje się wszystkimi elementami zasad nowej estetyki – kobieta fotografowana z niższej perspektywy zapatrzona jest w dal, symboliczną przyszłość. Silnymi ramionami i dużymi dłońmi na pierwszym planie obejmuje bezpiecznie syna patrzącego wprost w obiektyw z miną poważną. Wymowę tego zdjęcia podkreśla apel: „Dla szczęścia naszych dzieci – nie dopuścimy do nowej wojny!” – zob. E. Toniak, *Olbrzymki. Kobiety i socrealizm*, Kraków 2008, s. 54. Na temat dnia dziecka i kontekstu dzieciństwa w PRL: M. Szpakowska, *Dzień Dziecka*, [w:] *Obyczaj polskie. Wiek XX w krótkich hasłach*, red. eadem, Warszawa 2008, s. 54–64.

<sup>28</sup> *Pierwsza uroczystość*, MiŻP 1947, nr 23, s. 20; *Specjalne uroczystości*, *ibidem*, 1947, nr 26, s. 20.

1948 zagadnienia związane ze świadomością polityczną pojawiają się już częściej, przyjmując różnorodne formy, np. *Kalendarza historycznego*, przekraczającego profil pisma. *Kalendarz* ten zawierał takie daty, jak śmierci Karola Marksa, Włodzimierza Lenina, urodzin Bieruta, Rewolucji Październikowej, bitwy po Lenino, umowy o współpracę PPS i PPR, ale także (to dopiero początek roku 1948) datę wybuchu powstania warszawskiego<sup>29</sup>.

Oczywiście, w tym czasie na łamach pisma znajdowały się dziesiątki tekstów o ubiorach, żywieniu i wychowaniu dziecka, dla których sprawy ideologiczne nie istnieją. Dziecko choruje, jest głodne i chce się bawić niezależnie od politycznej koniunktury. Jednakże nawet temat zabawek dziecięcych mógł zostać nacechowany ideologicznie. Jadwiga Żylińska, przedstawiając historię zabawek, wspominała m.in., że do pierwszej wojny światowej największym eksporterem zabawek były Niemcy, ale zabawki te były „tanie i tandetne”. W Polsce przed wojną były piękne zabawki, zwłaszcza oparte na wzorach ludowych. Autorka podkreślała wszakże, że to dzisiaj przemysł zabawkarski rozwija się, produkując zabawki znacznie tańsze niż za granicą. Nie najdroższe zabawki były bowiem uważane za najpiękniejsze, ale te, które są wytworem prawdziwego artyzmu<sup>30</sup>.

Już w kolejnym numerze czytelniczki mogły znaleźć informacje o zabawkach radzieckich. Kolej dziecięca, obsługiwana przez trzynasto-, piętnastolatków, miała przygotowywać dzieci do samodzielnego odpowiedzialnego życia. Ważną częścią tej informacji był fakt, iż w Związku Radzieckim znajduje się 17 takich dziecięcych linii kolejowych, a tekst ilustrowany był zdjęciami Charkowskiej Kolei Dziecięcej oraz Erywańskiej Kolei Dziecięcej<sup>31</sup>.

Na sąsiedniej stronie M. Ankiewiczowa opisywała inicjatywę stworzenia w Polsce Instytutu Zabawkarskiego, którego zadaniem byłoby projektowanie zabawek, ale także sprawdzanie ich w zespołach dziecięcych. Instytut ten miał być wzorowany na funkcjonującej w ZSRR instytucji „Igruszecznyj Triest” („Trust zabawkarski”)<sup>32</sup>.

Beztraska zabawa dziecka ze świata prywatnego rodziny została przesunięta do sfery publicznej państwa. W roku 1949 pojawia się parę tekstów popularyzujących pałace pionierów w Związku Radzieckim jako instytucje kulturalno-oświatowe zapewniające dzieciom rozrywkę, zajęcia sportowe, artystyczne. Pałace przedstawiano w prasie jako wizytówkę troski socjalistycznego państwa o zapewnienie dzieciom i młodzieży atrakcyjnego czasu wolnego oraz rozwijającego zdolności i zamięłowania<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> *Kalendarz historyczny*, MiŻP 1948, nr 1, s. 21.

<sup>30</sup> J. Żylińska, *Historia zabawki*, MiŻP 1948, nr 32, s. 7.

<sup>31</sup> A., *Wychowywać bawiąc*, MiŻP 1948, nr 33, s. 10.

<sup>32</sup> M. Ankiewiczowa, *Zabawka – towarzysza wielkich przeżyć*, MiŻP 1948, nr 33, s. 11.

<sup>33</sup> *Najpiękniejsze pałace dzieciom*, MiŻP 1949, nr 1, s. 10; *Wielka sztuka – małym dzieciom*, *ibidem*, 1949, nr 2, s. 10.

W swym pierwszym okresie powojennym czasopismo kobiece, i tu dostrzegam nawiązanie do tropów czasopiśmiennictwa przedwojennego dla kobiet, pozwalało i pomagało kształtować sens życia czy macierzyństwa w oparciu o role opiekuńcze i w ten sposób zachować kobiecość. Na razie sprawy domowo-rodzinne pozostawały prezentowane względnie neutralnie. Był to czas, gdy jeszcze nie wypracowano nowego wzoru osobowego kobiety ani koncepcji rodziny nowych czasów. Trzeba wszakże podkreślić, że materiały zamieszczane w piśmie były odzwierciedleniem i reakcją na autentyczne problemy kobiet, m. in. w roli matek, w tamtym tuż powojennym czasie.

Rok 1949 przynosi w prasie kobiecej nowe cele i wyraźną linię ideologiczną wychowania w rodzinie, deklarowaną w języku nowomowy: „Chcemy z każdego domu robotniczego, z każdej chaty wiejskiej uczynić ognisko uświadomienia. Chcemy nasze dzieci wychować na światłych obywateli i budowniczych Polski”<sup>34</sup> czy „Ideą podrastającej młodzieży jest matka inteligentna, nie stojąca poza nawiasem życia, ale biorąca w nim czynny udział, matka rozumiejąca porywy i zapały młodych...”<sup>35</sup>.

W pierwszym numerze pisma, które ukazało się pod nową nazwą „Moda i Życie”, na okładce znajduje się zdjęcie dziewczyny prowadzącej maszynę rolniczą. Obok niej widać uśmiechniętego mężczyznę<sup>36</sup>. Numer ten datowany jest na 20 lipca, nie może więc dziwić obecność tekstu o rocznicy Manifestu PKWN. W numerze tym są co prawda wykroje i porady, przepisy kulinarne, ale widoczne jest coraz większe upolitycznienie i postępujące zideologizowanie pisma. Wówczas ta zmiana nazwy nie służyła dookreśleniu jedynie zawartości tematycznej czasopisma, ale podkreśleniu zapoczątkowanej już ewolucji pisma społeczno-poradnikowego w kierunku pisma społeczno-politycznego dla lepiej wykształconych kobiet ze środowisk miejskich<sup>37</sup>. Zwracają uwagę materiały o pracy kobiet, w tym o socjalistycznym współzawodnictwie i przodownikach<sup>38</sup>. Na sąsiedniej stronie pisze się o odbudowie Warszawy<sup>39</sup> i śmierci Georgi Dymitrowa, premiera Bułgarii<sup>40</sup>, a dalej tekst o przodownicze pracy, Felicji Kwietniak<sup>41</sup>, oraz o Trasie W-Z<sup>42</sup>, której uroczyste otwarcie nastąpiło dwa dni

<sup>34</sup> Z przemówienia ob. Adeli Wdowikowej, delegatki Ligi Kobiet, działaczki Samopomocy Chłopskiej z woj. śląsko-dąbrowskiego – *Kobiety i o kobietach na historycznym Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, MiŻP 1949, nr 1, s. 3.

<sup>35</sup> Z listu zamieszczonego w rubryce *Między nami* – MiŻP 1949, nr 2, s. 15.

<sup>36</sup> „Moda i Życie” [dalej: MiŻ] 1949, nr 21.

<sup>37</sup> Symbolicznym zakończeniem tej ewolucji było w 1953 r. powołanie nowego tytułu – „Kobieta i Życie” wydawanego przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa” – zob. Z. Sokół, *Prasa kobieca...*, s. 104–105.

<sup>38</sup> *Kobiety mogą być dumne ze swej pracy*, MiŻ 1949, nr 21, s. 2.

<sup>39</sup> *1945–1949–1955*, MiŻ 1949, nr 21, s. 3.

<sup>40</sup> *Był nam wszystkim bliski*, MiŻ 1949, nr 21, s. 3.

<sup>41</sup> W. Żółkiewska, *Olbrzymka*, MiŻ 1949, nr 21, s. 6.

<sup>42</sup> *Droga biegnie jak słońce*, MiŻ 1949, nr 21, s. 7.



później. W recenzjach znajdujemy omówienie książki Antona Makarenki *Wychowanie w rodzinie*<sup>43</sup>.

Zawartość kolejnych numerów „Mody i Życia” wydaje się być identyczna jak w przypadku jej poprzedniczki. Niektóre numery są cały czas zdominowane przez teksty poradnikowe, łącznie z rysunkami. Pojawia się jednak coraz więcej tekstów charakterystycznych już dla prasy stalinowskiej: portrety przodowników pracy, ataki na księży. Nawet jeśli jest ich niewiele, to posiadają silne nacechowanie polityczne. „Moda i Życie” usiłowała łączyć swoje dawne zadania ze spełnianiem politycznych serwitutów. Strony 2. i 3. często były poświęcone wydarzeniom politycznym i ideologicznym, tekstom programowym, ogólnym, zawierały hołd dla ZSRR i jego przedstawicieli (w numerze 36 z 20 grudnia 1949 r. zamieszczono panegiryk na cześć Stalina). Czasem zamieszczano jeszcze teksty o kulturze – oceniano prace i wydarzenia, często radzieckiej, choć nie tylko. Te dwie pierwsze strony wydają się być przeniesione z innego czasopisma.

Na ostatnich stronach modowych prezentowane były bluzki, ale na okładce numeru 27 z roku 1949 znajdowała się kobieta w kombinezonie z kilofem odbudowująca Warszawę. Na okładce numeru 28 widzimy matkę z dzieckiem, a już obok fotografia I. Sztachelskiej przewodniczącej obradom na Kongresie Pokoju w Paryżu. Gdy 2 października znajdujemy relację z Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, na okładce zasugerowano, że odbywał się również w imię dzieci. Numer 33 – z dziewczynką uczącą się matematyki – propaguje zmianę wizerunku kobiety. Na okładkach jednoznacznie wyrażano zmianę tendencji ukazywania spraw kobiet w pismach do nich adresowanych i coraz częściej pokazywały kobietę w kontekście ideologicznym<sup>44</sup>.

W okresie „ofensywy ideologicznej” zaczęto odchodzić od międzywojennych tradycji pism dla kobiet kontynuowanych w pierwszych latach ukazywania się „Mody i Życia Praktycznego” przez redakcję, która swoją misję widziała w charakterystycznej poradnikowej formule nasyconej kobiecością z adekwatną estetyką „miękkości i falowania” firanek kuchni, bezpiecznego domu czy mieszkania<sup>45</sup>.

Tematyka dziecięca po zmianie tytułu w większości sytuowana była w części poradnikowej, możliwie wolnej od odniesień ideologicznych. Numer wrześniowy z 1949 r., rytualnie poświęcony szkole, przypominał o niedostępności szkoły dla wielu dzieci, zwłaszcza wiejskich i robotniczych, w okresie przedwojennym. Z dumą obwieszczał obecne zwiększenie liczby szkół, bezpłatny dostęp do nauki, zmiany w programach nauczania, zwiększenie liczby godzin języka polskiego i innych przedmiotów. Podkreślano nacisk na przygotowanie do życia

<sup>43</sup> *Wychowanie i wybór zawodu*, MiŻ 1949, nr 21, s. 10.

<sup>44</sup> Por. E. Toniak, *Kilof i woalka. Robotnica jako Inny pism kobiecych około 1950 roku*, [w:] eadem, *Olbrzymki...*, s. 121–136.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 128.

społecznego: „wychowanie młodzieży w duchu prawdy, w duchu ludowego patriotyzmu i braterstwa międzynarodowego”<sup>46</sup>.

W roku 1950, w czasie nasilania stalinizacji, wysunięto cel budowania rynku prasy kobiecej podporządkowanej ideologicznie partii i jej aktualnym potrzebom politycznym<sup>47</sup>. Fakt ten poprzedziły zmiany już dokonujące się w obrębie czasopism kobiecych. Reprezentatywnym przykładem były zmiany zawartości „Mody i Życia Praktycznego” i charakterystyki kobiety spoglądającej z łamów pisma<sup>48</sup>. Uwagę zwracają zmiany sposobów portretowania oraz budowania narracji dotyczącej problemów ówczesnych kobiet.

Życie prywatne musiało ustąpić pola sprawom publicznym. Coraz większą rolę odgrywa kontekst polityczny i ideologiczny, który w piśmie posiadającym dotychczas charakter poradnikowy, nadawał mu zupełnie inny sens. Porady dotyczące życia matki i dziecka, zwłaszcza małego, pozostawały co prawda na poziomie uniwersalnym, ale zmieniła się przestrzeń, w której matka i dziecko znajdowały stosowny sztafaż dla działań opiekuńczych i wychowawczych. Przemianie podlega również język tekstów zamieszczanych w piśmie. „Moda i Życie” stało się pismem, które wpisało się – bo innego wyboru przecież wówczas nie było – w kontekst kultury stalinowskiej, co nie oznacza, że funkcja poradnikowa przestała w ogóle istnieć. Było to już jednak pismo, które od „Mody i Życia Praktycznego” różniło się w sposób zasadniczy.

---

<sup>46</sup> *Ani jedno dziecko poza szkołą*, MiŻ 1949, nr 26, s. 2.

<sup>47</sup> O przebudowie systemu prasowego po roku 1950: J. Wojsław, *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954*, Gdańsk 2009, s. 85.

<sup>48</sup> Por. E. Toniak, *Kilof i woalka...*